Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ☉ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2036.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 202. — Rok III. Kraków, poniedziałek 26 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Bolszewicy przyjęli propozycyę w sprawie zawieszenia broni!

Kraków, 25 lipca.

Rząd sowietów zgodził się na rozpoczęcie rokowań o zawieszenie broni. Może już w chwili, gdy słowa te piszemy, rokowania między obustronnymi delegatami się toczą. Należy przypuszczać, że doprowadzą one do zmilknięcia dział na froncie wschodnim.

Opinia polska przyjmie niewątpliwie te wiadomości spokojnie, bez przygnębienia, ale też bez uniesień.

Wszyscy bowiem zdajemy sobie sprawę, że rokowania o rozejm, a nawet rozejm — to jeszcze nie pokój. Wszyscy też wiemy, że przeciwnik, z którym w układy weszliśmy, to nie baranek, lecz wilk, choćby chwilowo i owczą przybrał skórę. Zachodzi duże niebezpieczeństwo, że bolszewicy zechcą rokowania zużytkować tylko w celu uśpienia naszej czujności, osłabienia naszego zapału, w celu agitacyjnej ofenzywy — i w odpowiednim dla nich momencie zerwą je. Nie wolno dalej wykluczać ewentualności, że warunki, jakie postawią, będą dla nas niemożliwe do przyjęcia i że po chwilowej przerwie rozpocznie się śmiertelnych zmagań akt drugi.

Społeczeństwo nasze weźmie to wszystko pod uwagę i mimo rozejmu kontynuować będzie pracę nad wzmocnieniem sił polskich na froncie przez tworzenie silnej i potężnej armii ochotniczej.

Gdy zajdzie potrzeba — nie będziemy bezbronni.

Należy sobie uświadomić, że to właśnie powodzenie dotychczasowej akcyi ochotniczej spowodowało w znacznej mierze szybką i aprobującą odpowiedź sowietów. — Bolszewicy wiedzą, że wojna z nimi jest obecnie świętą wojną ludową Polski i że igrać z entuzyazmem dwudziestopięciomilionowej masy byłoby zbyt niebezpieczne.

Drugim momentem, który wpłynął niewątpliwie na stanowisko bolszewików, był fakt, że koalicya (aczkolwiek powoli i jakby po pewnem wahaniu) opowiedziała się energicznie za nami. W chwili, gdy radio sowietów odchodziło z Moskwy, wiedziano tam tylko o słowach koalicyi, o mowach Milleranda i Lloyd George'a, dziś nadchodzą już wiadomości o przygotowaniach wojennych naszych aliantów zachodnich.

W czasie toczących się rokowań będzie miała dyplomacya nasza tem łatwiejsze zadanie, im bardziej męską i jednolitą będzie postawa kraju, wyrażająca się przedewszystkiem we wzmacnianiu kadr wojskowych, im silniejsze będą węzły polityczne, łączące nas z koalicyą. Pierwsze zadanie spełnić musi całe społeczeństwo, drugie jego kierownicy.

Walka dylomatyczna będzie niewątpliwie ciężką. Musi się ona jednak zakończyć zwycięsko. Pokój, który zawrzemy, nie może podcinać naszego rozwoju, nie może narażać nas na duszenie się w ciasnych granicach, nie może niweczyć ideału zjednoczenia ziem polskich.

Gdyby nam taki pokój chciano narzucić — wówczas zagrają znowu armaty. W bój ruszy żołnierz polski wsparty przez armie mocarstw zachodu.

Noty Cziczerina i naczelnego dowództwa wojsk sowieckich.

Warszawa. (PAT) Oddział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: **Rząd sowiecki nadesłał dnia 23 b. m. na ręce ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy odpowiedź następującą: Rosyjski rząd sowiecki wydał naczelnemu dowództwu czerwonej armii rozkaz natychmiastowego rozpoczęcia z naczelnem dowództwem polskim układów, mających na celu doprowadzić do zawieszenia broni, oraz przygotowania przyszłego pokoju pomiędzy oboma krajami.** Dowództwo rosyjskie zawiadomi dowództwo polskie o miejscu rozpoczęcia i początku rokowań między dowódcami wojsk obu stron.

Komisarz ludowy **Cziczerin.**

Warszawa. (Telef.) Depesza iskrowa Nacz. dow. wojsk. sowietów brzmi:

Do głównej komendy polskiej armii, 23 lipca: Naczelne dowództwo czerwonej armii otrzymało rozkaz od rządu sowieckiego, **by weszło w pertraktacye z polską naczelną komendą w sprawie zawieszenia broni i zawarcia pokoju między Rosyą a Polską.**

Naczelna komenda wyszle upełnomocnionych przedstawicieli na ten odcinek frontu, który Panowie podacie komendzie frontu rosyjskiego, a która Panom zakomunikuje, na którem miejscu i o której godzinie przedstawiciele polscy będą zaproszeni do spotkania się.

Chwoszczyn, za szefa sztabu rew. rady wojsk sowieckich.

Wasiliew, komisarz.

W obu depeszach, t. j. tak w nocie Cziczerina, jak i dowództwa wojsk bolszewickich, niejasnem jest zdanie, wedle których naczelne dowództwo sowieckie ma prowadzić nietylko rokowania o rozejm, ale też rokowania przedwstępne o pokój. O ile pierwsza czynność przypada z natury rzeczy dowództwu, o tyle druga należy do zakresu działań dyplomacyi i z wojskowymi czynnościami nic wspólnego nie ma. W sprawie powyższej należy oczekiwać wyjaśnień.

Wojskowa pomoc koalicyi już nadchodzi.

Paryż (PAT) Ag. Havasa. „Standard" w dniu 23 b. m. donosi, że francuski prezydent ministrów oświadczył w Izbie, iż moskiewski rząd sowietów **na notę koalicyi w sprawie zawieszenia broni z Rosyą i Polską** dał buńczuczną odpowiedź, **wskutek tego najwyższa rada koalicyi zarządziła mobilizacyę 16 korpusów przeciwko Rosyi. Pierwsze transporty koalicyi zostały już wysłane.**

Millerand ponownie przyrzekł Polsce pomoc.

Paryż. (PAT) Senat rozpoczął dzisiaj popołudniu obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Millerand zabrał głos, aby w pierwszej linii omówić rokowania w Spa. — Oświadczył on, że **koalicya postanowiła przyjść Polsce z pomocą.** Alianci są zdecydowani uczynić wszystko możliwe, aby przyjść swemu sprzymierzeńcowi z pomocą. Senator **Ribold** wyraził zapatrywanie, że koalicya nie powinna dopuścić do tego, **aby państwo polskie zostało przez bolszewików skonfiskowane.** Należałoby Polsce udzielić nie tylko rady.

Marsz. Foch naczelnym dowódcą odsieczy.

Besancon. (PAT) Ag. Hav. Wyruszyło kilkuset oficerów, którzy przez Bazyleę udali się do Polski. Kilka pułków artyleryi ciężkiej zostaną jutro wysłane. **Główne dowództwo nad wojskami koalicyi ma objąć marszałek Foch.** Oprócz Francyi mobilizuje Anglia pierwszą i drugą armię terytoryalną. Do Rygi wyjechała część floty angielskiej.

Niemcy zobowiązane traktatem wersalskim do przepuszczenia wojsk koalicyi.

Wiedeń. (PAT) Tel. Comp. donosi z Paryża: W komisyi dla spraw zagranicznych oświadczył wczoraj Millerand, że **traktat wersalski obowiązuje w rozumnej interpretacyi Niemcy do przepuszczenia transportu wojsk celem utrzymania samodzielności Polski, uznanej w traktacie wersalskim.** Sądzi on, że jego pogląd podziela także rada koalicyjna.

Część wojsk koalicyjnych przejedzie przez Niemcy.

Wiedeń. (PAT) Tel. Komp. donosi z Paryża: „Temps" donosi, że decyzya co do transportu wojsk francuskich do Polski spoczywa obecnie w rękach Focha. **Część wojsk będzie w każdym razie przetransportowana przez Niemcy.**

Niemcy przyrzekli Rosyi, iż nie przepuszczą wojsk koalicyi.

Poznań. (PAT) Tutejsza stacya iskrowa przejęła depeszę iskrową z Nauen do rządu sowieckiego od sowieckiego zastępcy w Berlinie, wyjaśniającą stanowisko Niemiec w wojnie polsko-niemieckiej. Depesza wskazuje na to, **że Niemcy w sporze polsko-niemieckim zachowu-**

ją neutralność, że przemarsz lub przewiezienie wojsk koalicyjnych przez terytoryum niemieckie nie będzie dozwolone, wreszcie że wydanie amunicyi niemieckiej Polsce będzie uważane za naruszenie traktatu.

Gabinet koalicyjny utworzony.

Warszawa (PAT). **Dzisiaj o godzinie 1'30 po południu została podpisana przez Naczelnika państwa dymisya dawnego rządu i nominacya gabinetu koalicyjnego. Skład nowego gabinetu przedstawia się następująco:**

Poseł Wincenty Witos, premier.

Poseł Ignacy Daszyński, zastępca premiera.

Poseł Skulski, sprawy wewnętrzne.

Eustachy Sapieha, były minister, sprawy zagraniczne.

Kazimierz Bartel, były minister, kolej.

Poseł Władysław Grabski, skarb.

Stanisław Śliwiński, były minister, aprowizacya.

Edward Pepłowski, praca.

Gabryel Narutowicz, były minister, roboty publiczne.

Czesław Chrzanowski, były minister, przemysł i handel.

Juliusz Poniatowski, rolnictwo.

Władysław Kucharski, były minister, była dzielnica pruska.

P. Leśniewski, były minister, wojna.

Stanisław Nowodworski, sprawiedliwość.

Poseł Rataj, oświata.

Poseł Władysław Stesłowicz, poczta.

Ministerstwa sztuki, kultury i zdrowia publicznego pozostają na razie w rękach dotychczasowych kierowników, dra Chodźki i Jana Heuricha.

Nowy rząd przed Sejmem.

Ostatnie chwile przed utworzeniem gabinetu. — Nietakty narodowej demokracyi. — Przyjęcie nowego rządu.

JESZCZE W SOBOTĘ RANO ISTNIAŁY WĄTPLIWOŚCI, CZY NARODOWI DEMOKRACI ZDOBĘDĄ SIĘ NA LOJALNOŚĆ WOBEC WŁASNYCH ZOBOWIĄZAŃ.

W kuluarach hr. Skarbek, uśmiechając się pod wąsem, tłómaczył dziennikarzom, że Związek ludowo-narodowy desygnując na miejsce Grabskiego swego prezesa dra Głąbińskiego, — pragnie raczej jeszcze silniej zespolić się z nowym rządem. Stronnictwa sejmowe nie dały się jednakże przekonać. Narodowi demokraci stanęli przed dylematem: albo Władysław Grabski zostanie w gabinecie koalicyjnym, jako ich przedstawiciel, albo wogóle takiego gabinetu nie będzie. Dwie godziny trzeba było Związkowi ludowo-narodowemu do namysłu, aby wreszcie ogłosić, że jest do realizacyi danego przyrzeczenia gotów. W tym czasie posłowie Federowicz i hr. Bawworowski **starali się telefonicznie nakłonić bawiącego we Lwowie posła dra Stesłowicza do wstąpienia w skład gabinetu** i do objęcia w nim wakującej teki poczt i telegrafów. Poseł Stesłowicz początkowo kategorycznie odrzucał propozycye. Interwencyi p. Witosa udało się jednak **uzyskać zgodę jego i w ten sposób**

LISTA CZŁONKÓW NOWEGO GABINETU STAŁA SIĘ KOMPLETNĄ.

Pan Witos mógł pojechać do Belwederu, aby przedłożyć listę tę Naczelnikowi państwa do zaakceptowania. Zanim wszelkie te formalności zostały ukończone, wybiła godzina trzecia. Zbliżał się początek posiedzenia sejmowego. Posiedzenie to nabierało znaczenia, gdyż nowy rząd miał się przedstawić sejmowi i złożyć deklaracyę, a oczekiwano również deklaracyi stronnictw. Tymczasem mijały godziny. Dzwonki, nawołujące posłów, dawno już zamilkły, sala poselska zapełniła się szczelnie, a jednakże przy stole prezydyalnym były pustki. Okazało się, że **w gabinecie marszałka zebrał się ad hoc zwołany konwent seniorów,**

ABY NARADZIĆ SIĘ NAD SYTUACYĄ, WYTWORZONĄ NOWYM NIETAKTEM NARODOWEJ DEMOKRACYI.

Sejm miał mianowicie uchwalić odezwę do ludności. W tej odezwie znajdował się ustęp, wyrażający uznanie Naczelnikowi Państwa. — Tymczasem przed rozpoczęciem posiedzenia zjawił się u marszałka **poseł ks. Lutosławski i zażądał w imieniu Związku ludowo-narodowego skreślenia tego ustępu.** Było jasnem, że porażka przedpołudniowa tak zirytowała narodowych demokratów, iż postanowili się zemścić. Konwent nie dał im jednak do tego sposobności, a przedstawiciele stronnictw stanęli na tem stanowisku, że **jeżeli odezwa ma być zmienioną, to lepiej wogóle jej nie uchwalać.** Tak też zgodzono się. Dochodziła godzina 5, gdy wreszcie marszałek zagaił posiedzenie Sejmu

NA TRYBUNĘ WSZEDŁ ŚMIAŁYM KROKIEM NOWY PREZYDENT MINISTRÓW WITOS,

przyjęty oklaskami ludowców. Już pierwsze słowa nowego premiera wskazywały, że ma się do czynienia ze starym parlamentarzystą. Zawiadamiając Sejm o objęciu przez siebie stanowiska prezydenta ministrów, poseł Witos przedstawił Sejmowi swoich kolegów w gabinecie. Tego dotąd w Sejmie nie praktykowano. Deklaracyi premiera Witosa słuchała Izba uważnie, gdy zaś skończył, odezwały się oklaski. Oświadczenia stronnictw zapewniały rząd o gotowości udzielenia mu poparcia. W tym chórze nie brakło nawet głosu dra Głąbińskiego. Deklaracye o poparciu rządu złożyli też posłowie wszystkich stronnictw polskich, przedstawiciele klubu nar.-żydowskiego i zjednoczenia posłów niemieckich. Natomiast nieprzyjamnym zgrzytem było przemówienie szefa republiki tarnobrzeskiej, pana Dąbala, który w deklaracyi swojej starał się przelicytować komunistów. Słowa tego demagoga spotkały się jednakże z powszechnem oburzeniem Izby, spotęgowanem na ławach lewicy. Wołano: precz z nim! wyrzucić go z sejmu! Pan Dąbal, bojąc się, że może mu się nie udać dokończyć czytania swego wypracowania, bełkotał w pospiesznem tempie oświadczenie, poczem żegnany okrzykami: zdrajca! — chyłkiem wymknął się z sali. Na to, że p. Dąbal tym razem przeholował, wskazuje fakt, że jego kolega frakcyjny, poseł ks. Okoń, oświadczył marszałkowi, że ani radykalne stronnictwo chłopskie, ani ks. Okoń osobiście z przemówieniem posła Dąbala się nie solidaryzuje.

—o—

Warszawa (PAT) Posiedzenie 166 w dniu 24 bm., początek o godz. 4.45. Marszaełk oświadczył na wstępie iż od pana Naczelnika państwa otrzymał wiadomość, że został zamianowany nowy gabinet. Marszałek wymienił skład gabinetu.

Na porządku dziennym była tylko ustawa w sprawie zmiany ustawy o dotychczasowem zaopatrzeniu wdów i sierot. Ministerstwo skarbu proponuje, aby sprawę przekazać radzie obrony państwa. Izba na to się nie zgodziła. Dalej marszałek powiedział, **że rada obrony państwa wydała rozporządzenie w sprawie poboru roczników od 1894 do 1890 roku,** w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego podczas wojny na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, w sprawie sądów doraźnych w byłych zaborach austryackim i rosyjskim, w sprawie wydawania rozkazów bezpośrednio i nakazów rekwizycyi przez władze wojskowe, w **sprawie powołania prawników do służby czynnej i wojskowej,** w sprawie prowadzenia w życie na obszarze byłej dzielnicy pruskiej straży bezpieczeństwa. Wszystkie te rozporządzenia odesłano do odnośnych komisyj. W składzie rady obrony państwa nastąpiła zmiana:

POSEŁ DMOWSKI ZRZEKŁ SIĘ MANDATU, tak samo poseł Głąbiński, jako jego zastępca. Posłowie zaś Rataj i Skulski występują z rady jako ministrowie. Na ich miejsce zostali wybrani zamiast **posła Dmowskiego — Głąbiński, Skulskiego — Załuska.** Zamiast **posła Rataja,** dotychczasowy jego zastępca poseł **Kiernik,** zastępcą zaś poseł **Anusz,** w miejsce posła Skulskiego dotychczasowy jego zastępca poseł Dubanowicz, zastępcą zaś poseł Sołtyk.

Nagłość wniosku komisyi wojskowej o reorganizacyi i zaopatrzeniu uzasadniał poseł Czetwertyński. Nagłość wniosku przyjęto. Wniosek odesłano do ministerstwa spraw zagranicznych.

Głos zabrał prezydent ministrów poseł Witos.

Exposé prez. ministrów Witosa.

Pos. Witos. Wysoki Sejmie! Zgodny wysiłek wszystkich stronnictw reprezentowanych w tej wysokiej Izbie, konieczność współpracy i konsolidacyi całego narodu w chwili dla państwa tak poważnej, doprowadziły do utworzenia rządu, który mam zaszczyt dziś wysokiej Izbie przedstawić. **Z natury rzeczy, rząd ten nie przychodzi dziś ze szczegółowym programem swojej pracy** wychodząc z założenia, że program ten stworzyły i podyktowały wypadki i da się on streścić wsłowach nie wielu: obrona państwa, zakończenie wojny i zawarcie sprawiedliwego i trwałego pokoju. W myśl wyrażonych przezemnie zasad, mam zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie następującą deklaracyę:

Stajemy przed wysokim Sejmem jako powołany przez całe przedstawicielstwo narodu

RZĄD OBRONY NARODOWEJ.

Obejmując władze w ciężkiej dla ojczyzny chwili ślubujemy **skupić wszystkie siły dla obrony granic państwa, całości i niepodległości rzeczpospolitej** (brawa) **gotowi zawsze do zawarcia pokoju sprawiedliwego i demokratycznego**

WYPISUJĄC TAKI POKÓJ NA SWOIM SZTANDARZE NIE USTĘPUJEMY PRZED ŻADNĄ GROZBĄ ZGWAŁCENIA PRAWA NARODU POLSKIEGO DO WOLNOŚCI I ZJEDNOCZENIA

Powołując lud do broni uznajemy święty obowiązek państwa do **zabezpieczenia żołnierzom poparcia, inwalidzie opieki i rodzinom zarówno zmobilizowanych jak i ochotników czynnej natychmiastowej i wydatnej pomocy** (brawa). **Rząd wezwie naród do ofiar koniecznych dla ratowania i ocalenia ojczyzny** i nie zadowoli się ofiarnością jedynie jednostek, **od społeczeństwa zaś zażąda mężnej karności, spokoju i posłuchu jako gwarancyi bezpieczeństwa i warunku zwycięstwa** (brawa). Odrzucając hasła partyjne, **rząd nie zapomni, że**

MASY LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI I W MIASTACH DAĆ MUSZĄ DZIŚ POLSCE KREW I TRUD

aby w niej znaleźć ukochaną ojczyznę, matkę piękną dla wielkiej rzeszy swoich obrońców. **Naród nasz stać na to aby się skutecznie obronić i oprzeć wrogom, skoro istnieje silna wola i zjednoczenie wszystkich sił** (brawa). Nie uchylając się pod żadnym względem od ścisłej demokratycznej kontroli ze strony społeczeństwa żądać będziemy od każdego obywatela spełnienia obowiązków podyktowanych koniecznością obrony kraju, **zastrzegając sobie wniesienie w sejmie a w czasie jego odroczenia w radzie obrony państwa szczegółowych projektów ustaw związanych z wojną i pokojem.**

Rząd uważać się będzie za odpowiedzialny za obronę ojczyzny i zabezpieczenie jej pokoju. Poprzednicy nasi wysłali dnia 23 bm. do rządu rosyjskiego rzeczpospolitej sowieckiej bezpośrednią propozycyę zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych. **Rząd rosyjskiej rzeczpospolitej sowietów propozycy ew zasadzie przyjął** oświadczając gotowość do rokowań o warunki zawieszenia broni i rozpoczęcia pertraktacyi pokojowych. **Nastąpić musi okres ostatecznej gotowości narodu do wywalczenia korzystnego pokoju. Rozejm jest tylko pierwszym krokiem w tym kierunku i nieprzesądza jeszcze losów zawarcia pokoju.** Polska złożyła przez to wobec całego świata dowód, że pragnie wojnie kres położyć i rozpocząć erę twórczej i pokojowej pracy. Europa pragnąca pokoju, Europa ludów skrwawionych przez wojnę światową, Europa wolnych państw narodowych stanie po naszej stronie, gdy zrozumie, że walczymy onaszą ziemię o naszą całość i niepodległość (brawa).

W CHWILI OBECNEJ NIE WOLNO ANI JEDNEGO DNIA STRACIĆ, ABY DOPIĄĆ TEGO ABY KAŻDY POLAK ZDOLNY DO NOSZENIA BRONI STAŁ SIĘ ŻOŁNIERZEM (brawo).

Wszyscy inni pracą swoją ożywioną, mieniem i swoim zapałem popierać będą walczących (brawa). Nie osłabiając w niczem wiary narodu we własne siły rząd wierzy sojuszom, uczyni wszystko co należy, aby uzyskać pomoc od sprzymierzeńców i sojuszników naszych. (Poseł Głąbiński: Słusznie!) Demokratyczna Polska przełamać musi uprzedzenia, które w znacznej mierze bezwiny na rodu polskiego osłabiają te tradycyne sympatye, jakie zdobyła w świecie Polska walcząc przez wiek cały z górą o swoje zmartwychwstanie. Związani z każdem uderzeniem serca z naszą bohaterską armią, do której zwracamy się z nakazem i wezwaniem do wytrwania skupieni

W ZAUFANIU GŁEBOKIE OKOŁO NACZELNEGO WODZA

i zjednoczeni w wielkiej pracy dla Polski, pokoju — zwyciężymy. Idąc po tej drodze rząd oczekuje od sejmu ustawodawczego i od narodu pełnego poparcia (huczne brawa i oklaski).

(Dalszy ciąg sprawozdania sejmowego patrz str. 7).

Gabinet koalicyjny na tle położenia...

Warszawa, 23 lipca.

(A.) Jest to dowodem rozumu politycznego że dzisiaj utworzenie gabinetu koalic. doszło do skutku. Nikt obecnie nie protestuje przeciwko postawieniu posła Wincentego Witosa na czele rządu. Nikt nie uważa za coś niestosownego, że zastępcą prezesa ministrów zostanie poseł Ignacy Daszyński. Naodwrót obydwaj ci politycy porzucili poprzedni punkt widzenia, punkt, przy którym zwłaszcza poseł Daszyński obstawał jeszcze przed dwoma tygodniami nader stanowczo, a mianowicie niemożliwość połączenia się stronnictw robotniczych i włościańskich w jedną całość na ławach rządowych ze stronnictwami mieszczańskiemi.

Wypadki wojenne i wypadki w kraju jednak przełamały opór po obu stronach.

Jest faktem, że do tej pory najliczniej zgłasza się pod sztandar wojenny młodzież miejska ze sfer inteligencyi, mieszczaństwo, członkowie klasy średniej. Stosunkowo do swej liczby w kraju zgłaszają się chłopi na ochotnika nie tak licznie. Jakże zatem odmawiać przedstawicielom inteligencyi i stanu średniego prawa do udziału w rządzie właśnie wtedy, gdy te sfery pierwsze, i to jak najliczniej dążą pod sztandar bojowy?

I naodwrót należy się spodziewać, że postawienie posła Witosa na czele rządu otworzy oczy tym wszystkim, którzy wciąż jeszcze albo przez złą wolę, albo skutkiem nieświadomości powtarzają starą śpiewkę, że Polska jest państwem szlacheckiem. Na widok posła Witosa, jako prezesa ministrów, chłopi powinni liczniej, niż do tej pory, pośpieszyć pod sztandar Polski. Powinni zrozumieć, że chodzi teraz o to, czy to oni będą panami w domu Polski, czy też obcy najeźdźcy, którzy się stroją w szaty przyjaciół chłopa i robotnika, lecz w stosunku do polskiego chłopa i robotnika będą takimi samymi despotami moskiewskimi, jk byli czynownicy carscy.

Według dotychczasowej dyspozycyi teka spraw zagranicznych ma pozostać w rękach Eustachego księcia Sapiehy. Stanie się to przecież głównie z powodów technicznych, bo sytuacya obecna będzie wymagała ciągłego znoszenia się polskiego ministra spraw zagranicznych z posłami Anglii i Francyi. Ponieważ ani poseł Witos, ani poseł Daszyński nie władają językiem angielskim, ponieważ nadto książę Sapieha poznał dokładnie w ciągu roku teren polityczny londyński, przeto będzie to ułatwieniem niezmiernem, jeżeli bezpośrednio z obu posłami będzie się porozumiewał minister, władający bardzo biegle obu językami. Naturalnie treść jego oświadczeń będzie się trzymała ściśle poleceń, dawanych mu przez obu kierowników politycznych całego rządu. Innemi słowy, pp. Witos i Daszyński będą mieli możność nie tylko ścisłego kontrolowania działalności księcia Sapiehy, lecz także i pokierowania tą działalnością.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że utworzenie rządu koalicyjnego i postawienie na czele tego rządu przedstawiciela chłopów i przedstawiciela robotników muszą wywrzeć na zagranicy wrażenie silne. Nikt nie będzie mógł posądzać Polski o reakcyę. Przed 126 laty było już wielkim czynem, że Kościuszko pod wpływem haseł Wielkiej Rewolucyi, a jeszcze bardziej pod wpływem zasad demokracyi amerykańskiej, powołał chłopów do obrony Ojczyzny. Dzisiaj w 126 lat po Racławicach Polska oddaje rządy w ręce chłopa. Duży postęp i spodziewajmy się, bardzo fortunny.

Rosya gromadzi znaczne siły na granicy państw bałtyckich.

Jest to „protest" przeciwko „kurateli" Anglii nad Litwą, Łotwą i Estonią.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego".)

Londyn, 24 lipca.

(k.) Pisma tutejsze donoszą z Kopenhagi, że **bolszewicy skoncentrowali znaczne siły na granicy Litwy, Łotwy i Estonii.** Wobec tego Litwa zażądała wyjaśnień od rządu moskiewskiego, na co otrzymała następującą odpowiedź: **„Sowiety uznają niepodległość państw bałtyckich, wszelako nie mogą tolerować, aby Anglicy roztaczali nad niemi opiekę".** Ponadto oświadcza rząd sowiecki, że koncentracya oddziałów jest konieczna dla przeszkodzenia ingerencyi Anglii, która chce użyć terenów bałtyckich za podstawę operacyjną dla ewentualnego ataku na Rosyę".

Ta koncentracya wojsk jest manewrem, popierającym żądania, które Krasin wiezie do Londyu. Bankierzy i przemysłowcy, zainteresowani w państwach bałtyckich, wywrą presyę na rząd angielski w kieruku rychłego nawiązania stosunków z bolszewią.

Gen. Wrangel odrzucił warunki sowietów?

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 24 lipca.

(k.) Według wiadomości pochodzących z miarodajnego źródła, **gen. Wrangel odrzucił warunki zawieszenia broni z bolszewikami,** którzy mu nakazują cofnięcie się na Krym. Ludność domaga się, by generał jej nie opuszczał i nie wydawał na pastwę bolszewików.

Jak wiadomo, gen. Wrangel odniósł w ostatnich czasach znaczne sukcesy w walce z bolszewikami. (Przyp. Red.).

„Każdy medal ma dwie strony"

Paryż, 24 lipca.

(k.) Jak ostrożnie trzeba przyjmować wszelkie wiadomości o stosunkach w sowieckiej Rosyi, wykazuje w „Figarze" paryskiem autor artykułu pt. „Nasi socyaliści w Rosyi". Wiadomo, że socyaliści francuscy Froissard i Cachin udali się do Niżnego Nowogorodu, Kazania, Symbirska i innych okolic Rosyi i przesłali stamtąd do Paryża telegram, stwierdzający, iż w państwie sowieckiem panuje podziwu godny porządek. Wszelako kilka słów następujących osłabia wrażenie poprzednich pochwał: „Robotnicy oświadczają nam o ciężkim niedostatku, jaki przeżywają od trzech lat, o chłodzie i głodzie".

Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? — pyta p. Latzarus, autor rzeczonego artykułu. — Czyż Rosya za rządów carskich nie była śpichlerzem całej Europy? Czyż nie posiada olbrzymich lasów, które powinny ipso facto rozwiązać problem opału? Co się zatem stało i co sprowadziło tę niedolę robotników rosyjskich? Cachin

---

J. BRUNO-RUBY. 28

Ten, który zwyciężył śmierć...

(Z francuskiego tłomaczyła J. M.)

— o —

I oto rzecz dziwna, w pamięci jego nagle odtworzyły się słowa z świętej księgi, którą matka dawała mu do czytania, gdy był jeszcze dzieckiem:

„Biada wam, mieszkańcy ziemi, bo zstąpił ku wam szatan w piekielnyd szale, wiedząc, że pozostaje mu już niewiele czasu!"

— Biada wam, mieszkańcy ziemi... — powtórzył Topaze.

Oczy jego, pełne przerażenia, błądziły po otaczających go obrazach pustki, zniszczenia, rozpaczy...

— Ponieważ szatan zstąpił ku wam... Topaze zadrżał... Przed oczyma jego duszy pojawiła się posępna duma i piękna okrutną pięknością twarz Caina Judasa... przypomniał sobie swą dziwną wizyę, którą miał w sali szczepień, przypomniał sobie incydent fantastyczny z zebrania w Bol, przypomniał sobie słowa Gracji: „Czyż nie wiecie kim jest ten, który was wyzwolił od śmierci i dlaczego to zrobił?"

I nagle uświadomił sobie z przerażającą jasnością. Tak! to był on... Zbuntowany aniołkusiciel...

Jakim sposobem udało mu się tak długo oszukiwać świat! Dlaczego on sam Justus Topaze był ślepym pomimo tylu ostrzeżeń... Dwudziestoletnia dziewczyna widziała jasno, a jemu trzeba było agonii rodzaju ludzkiego, spustoszenia kuli ziemskiej, ostatecznej nędzy i zła, aby zrozumieć... Szatan! szatan, którego racyonaliści odrzucali do rupieci — istniał... Zstąpił na ziemię i prowadził świat w przepaść!...

Zwolna Topaze obrócił głowę w stronę czerwonego afisza... Poszukiwano katów!... Ci kaci — wiedział o tem Nieśmiertelny — pełnili służbę przy Cainie Judasie i znosili mu małe trupki potrzebne, jak mówiono do pewnych eksperymentów naukowych... Byli to jedyni ludzie, prócz służby pałacowej, którzy mogli zbliżać się do osoby doktora!...

Straszne zajęcie, proponowane przez władze, stanowiło jedyny sposób dotarcia do osoby Caina Judasa... Topaze pokonał swój wstręt i wszedł do pałacu municypalnego.

W kwadrans później Pacifia miała jednego kata więcej!...

ROZDZIAŁ XII.

Imię tego, którego nieśmiano nazwać...

— Gracjo, oddalam się dzisiaj na tydzień... Zobaczysz mnie dopiero po siedmiu dniach... Czy masz wszystko, czego ci potrzeba? Niczego nie brakuje?

Młoda kobieta odparła, że w domu wszystko w porządku, poczem dodała:

— Dzisiaj jest chłodno... Dam panu pański gruby płaszcz...

Wybiegła z pokoju, lekka jak gazela. Justus szedł za nią wzrokiem. Roman był na morzu. Nie zważając na ryzyko takiej wyprawy codziennie udawał się na połów ryb, aby przyczynić się do pokrycia wydatków na wspólne dtrzymanie. Justus został więc sam z Gracyją. To błogie sam na sam było mu dostateczną nagrodą za wszystkie poświęcenia, za straszną pracę, jaką teraz wykonywać musiał — a jednak trzeba było rzucać ciepłe mieszkanie i ukochaną istotę, i spieszyć, bo wzywały ohydne obowiązki. Od miesiąca już Topaze spełniał rzemiosło katowskie, ale Gracja nie domyślała się niczego. Sądziła, że Justus jest zajęty w fabryce produktów chemicznych. Dwadzieścia razy już zamierzał powiedzieć jej, wykrzyczeć prawdę, poprosić o odrobinę pomocy. Instynkt tajemniczy tłumił mu słowa na ustach. Ażeby doprowadzić do końca podjętą walkę należało stać samotnie...

Gracja przyniośliszy płaszcz, rzekła z lekkiem skrzywieniem ust.

— Jakąż dziwną, niemiłą wonią nasiąkły pańskie szaty. Od kiedy pracujesz pan w tej fabryce. Czy panu ta woń nie sprawia przykrości?

Wzruszył nieznacznie ramionami z filozoficzną rezygnacyą. Domy żałobne i rzecz dziwna wspaniałe komnaty pałacu Caina Judasa były przesycone tym nieokreślonym zapachem, który się tak nie podobał Gracji. Woń ta, z początku nie nazbyt drażniąca, miała w sobie coś z mdłego odoru ran, psutego mięsa, stojącej wody — jednem słowem wszystkiego, co gnije, rozkłada się... Justusowi słabo się robiło niekiedy. Niemniej nie był to moment odpowiedni, aby kaprysić...

Justus popatrzył na drogą, śliczną główkę (z przeczuciem w sercu, że czyni to po raz ostatni) ucałował smukłe paluszki i odszedł mężnie...

Po raz pierwszy tego wieczoru miał pełnić służbę w pałacu, poraz pierwszy miał się znaleść sam na sam z Cainem Judasem.

O świcie dnia Topaze w żałobnym automobilu wiózł do siedziby Caina Judasa, pięćdziesiąt drobnych ciałek, z których życie uciekło.

— Kto wie — myślał Justus — jakie piękne kwiaty wybujałyby z tych dziecinek, gdyby ich ten przeklęty tyran nie podciął w zarodku.

Ogarnęła go szalona niecierpliwość. Parło go pragnienie, aby zmierzyć się nareszcie z tym, który spowodował tyle złego. Przybywszy przed pałac — pracował spiesznie. Specyalny system aparatów przenosił żałobny ładunek do windy prowadzącej do laboratoryów Caina Judasa. Topaze wykonał tę czynność pod ochroną podwójnego kordonu uzbrojonej służby, która walczyć musiała ze zrozpaczonym tłumem.

Rozległy się krzyki:

— Precz z katem!

— Spalić domy śmierci!

— Niech zabijają śmiertelnych, ale niech nam oddadzą nasze dzieci!

— Nie może być tak dłużej!...

— Zanadto źle jest na świecie!

— Śmierci!... Cainie Judasie — przywróć nam śmierć!...

(Dokończenie nastąpi).

i Froissard odpowiadają na to pytanie; słuchajcie: „Winę ponoszą rządy sprzymierzone".

„Żal nam tych biednych ludzi" — kończy autor — „że są zmuszeni do telegrafowania takich bredni. Przyjęto ich w Moskwie nadzwyczaj nieżyczliwie. „Towarzysza Cachin" wzięto nagle na spytki. Począł się więc tłómaczyć.

Lecz „towarzysz Bucharin" odparł poważnie: „Na nic się tutaj nie zdadzą wymówki. Tutaj konieczna jest czynna ekspiacya za krew, która się przelała skutkiem waszej taktyki. Popełniliście nie błąd, ale zbrodnię".

Nieszczęśliwiec na takie dictum acerbum postawił pierwszy krok ku „ekspiacyi". Jego telegram jest pierwszym aktem, wymuszonym na nim przez sowiety. Na początek zkazano go tylko na... pensum. Lecz czekajmy, co będzie później.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu górnictwa handlu i finansów.

Warszawa, 24 lipca.

Z inicyatywy Towarzystwa przemysłowców Królestwa Polskiego powstał w końcu zeszłego roku Centralny Związek pod długą nazwą, przytoczoną powyżej. Zadaniem jego było zjednoczyć wszystkie instytucye społeczne, reprezentujące interesy przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Początkowo miano na względzie powołać do udziału w tej organizacyi także i Towarzystwa rolnicze, lecz zamiar ten nie doszedł do skutku, ponieważ rolnictwo już dawno zjednoczyło swoje organizacye w jeden ogólny Związek, noszący nazwę Centralnego Towarzystwa rolniczego, a nadto interesy rolnictwa są zbyt liczne i zbyt skomplikowane, aby pieczę o nich można było powierzyć jakiejś organizacyi, mającej jeszcze inne zadania.

Celem Centralnego Związku jest reprezentowanie interesów przemysłu wobec rządu, obmyślenie środków, mających na celu odbudowę zniszczonych warsztatów pracy, stopniowe zlikwidowanie zgubnych skutków wojny, rozwój gospodarstwa społecznego, podniesienie jego poziomu i utrwalenie niezależnego bytu naszego narodu.

Inicyatywa Towarzystwa przemysłowców spotkała się z zupełnem uznaniem sfer zainteresowanych i do Związku przystąpiło jeszcze w zeszłym roku 29 zrzeszeń gospodarczych, jak n. p. Towarzystwo przemysłowców, Rada zjazdu przemysłowców górniczych, Związek przemysłu górniczego, Związek zawodowy cukrowni, garbarzy, przemysłowców metalowych, papierni, elektrowni, browarów, Stowarzyszenie kupców polskich, Komitet giełdowy, Związek banków i t. d. Obecnie do Związku należy już czterdzieści sześć organizacyj, w liczbie których znajduje się n. p. Centralny Związek małopolskiego przemysłu fabrycznego, który reprezentuje sześćdziesiąt rozmaitych zrzeszeń. W zasadzie każdy z członków Związku korzysta z najzupełniejszej autonomii i Związek pod żadnym względem nie krępuje jego samodzielności, dążąc jedynie do uzgodnienia opinii i poglądów zrzeszonych Związków oraz do spotęgowania ich wysiłków, zmierzających do podniesienia poziomu ekonomicznego kraju i ustalenia wytycznych jego polityki gospodarczej.

Organizacya Związku jeszcze nie została ukończona i nie zdążyła się wykrystalizować w określone ściśle formy. Naczelnym organem Związku jest rada, złożona z 52 członków, wybieranych przez ogólne zebranie delegatów wszystkich zrzeszonych organizacyi. Rada wybiera ze swego grona prezesa i 8 wiceprezesów, stanowiących prezydyum Związku.

Organem wykonawczym Związku jest zarząd, złożony z prezesa, 2 wiceprezesów i 20 członków. Nadto Rada powołuje na dyrektora Związku jednego z członków zarządu. Pierwszym dyrektorem Związku jest b. minister skarbu, p. Andrzej Wierzbicki, jego zastępcą p. Jerzy Łempicki.

Na razie przy zarządzie Związku, biura którego mieszczą się w Warszawie, w domu Nr. 2 przy ul. Chmielnej, utworzono następujące wydziały: ekonomiczno-skarbowy i celny, rejestracyi strat wojennych, pracy (stosunki z pracownikami), komunikacyjny, podatkowy, prawny i prasowy. Do obowiązków tego ostatniego należy redagowanie urzędowego organu Związku „Przegląd gospodarczego", wychodzącego trzy razy na miesiąc.

W życiu gospodarczem Polski Związek ma niezawodnie olbrzymie znaczenie i właściwie niema komisyi i komitetu przy udziale rzeczoznawców, w którymby nie uczestniczył Związek w osobie swoich przedstawicieli. Prawda, że przedstawicielom Związku często wypada zajmować stanowisko opozycyjne wobec przeważającego kierunku, jakiemu hołdują stronnicy etatyzmu, prowadzący Polskę nawę państwową, ale w każdym razie w wielu wypadkach Związkowi udaje się mitygować i powstrzymywać zbyt gorące zapędy etatystyczne.

Fabryka cellulozy w Włocławku.

Korespondencya własna „Gońca".

Włocławek, w lipcu.

(„i") Włocławska fabryka cellulozy jest jedyną na ziemiach polskich, produkującą ten niezbędny artykuł dla wyrobu papieru i innych celów przemysłowych. Przed wojną była ona własnością niemieckiej firmy „Kasirer", podczas wojny, gdy Włocławek znajdował się pod okupacyą niemiecką, celluloza wyrabiana we Włocławku rekwirowaną była przez rząd niemiecki dla celów wojennych, mianowicie dla fabrykacyi materyałów wybuchowych. Po ustąpieniu Niemców z Polski, uciekli również Kasirerowie i fabryka pewien czas znajdowała się pod przymusowym zarządem państwowym; obecnie nabyło ją Towarzystwo akcyjne, w którem przeważającą liczbę akcyi posiada „Tow. Pabianickiej fabryki papieru Roberta Saengera" w Pabianicach.

Celluloza, jako produkt drzewa, głównie świerkowego i jodłowego, wymaga dla swej fabrykacyi odpowiedniego surowca. Najlepszym surowcem dla fabryki włocławskiej było drzewo, sprowadzane z kresów wschodnich i Małopolski.

Przed wojną produkcya dzienna fabryki we Włocławku wynosiła 6—7 wagonów cellulozy. Ilość ta nie była wystarczającą dla przemysłu papierowego w Polsce, dlatego też sprowadzano znaczne ilości cellulozy z Finlandyi.

Wojna nie spowodowała nawet częściowego zniszczenia fabryki cellulozy we Włocławku, o tyle jednak wpłynęło ujemnie, że w okresie wojennym nie czyniono potrzebnych inwestycyi, jakich każda fabryka wymaga. Obecnie produkcya cellulozy wynosi około 5 wagonów dziennie, z węglem trudności niema, fabryka posiada go zapas znaczny, natomiast trudności nastręcza kwestya surowca, który zawsze był trudny do sprowadzenia ze względu na brak wagonów, dziś zaś — wobec zmian strategicznych na naszych wschodnich granicach wogóle trudny będzie do otrzymania, przynajmniej na pewien przeciąg czasu.

Celluloza, wyprodukowana we Włocławku, podlega rozdziałowi, dokonywanemu przez komisyę, składającą się z przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu i delegatów Związku papierniczego. Całą jej ilość (5 wagonów) otrzymują papiernie we Włocławku, Pabianicach, Bielsku, Myszkowie, Częstochowie, Warszawie i innych.

Przemysł włókienniczy, mianowicie fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Rawskiem, Łowiczu i Myszkowie, które potrzebowały dla swych celów cellulozy i zwykle ją otrzymywały — dzisiaj jej nie dostają. Fabryki te z tego też powodu są nieczynne.

Polska potrzebowałaby dla swoich celów przemysłowych przynajmniej 25 wagonów cellulozy dziennie; ponieważ dziś fabrykuje się 5, a w krótkiej przyszłości będzie można w tej samej fabryce włocławskiej (po uruchomieniu 3 nieczynnej obecnie maszyny) otrzymać jeszcze jeden do dwóch wagonów, przeto pozostaje nierozwiązaną sprawa blisko 20 wagonów cellulozy dziennie, jakiej będziemy potrzebowali. Otwiera się tu szerokie pole dla inicyatywy i kapitałów prywatnych, które niewątpliwie zwrócą się w przyszłości i w tym kierunku niewyzyskanej całkowicie dotychczas gałęzi przemysłu polskiego. Przy zakładaniu i budowaniu owych fabryk cellulozy w Polsce trzeba mieć na uwadze dwa ważne czynniki przy produkcyi tego półfabrykatu: odpowiednie drzewo i wielką ilość wody. Z tych względów zakładanie nowych fabryk cellulozy wskazanem jest na kresach wschodnich i w Małopolsce nad brzegami dużych rzek.

Uruchomienie „Katarzyny".

Warszawa, 24 lipca.

Według informacyi, otrzymanych w Warszawie, w tych dniach został uruchomiony wielki piec „Katarzyna". Jest to piąty z kolei wielki piec, działający obecnie w Polsce. Dotąd działało ich tylko cztery, wyrabiając 4200 ton żelaza. Cyfra ta przypuszczalnie zostanie powiększoną o tysiąc ton. W najbliższej przyszłości mają być uruchomione jeszcze dwa wielkie piece, a że przed wojną funkcyonowało ich 11, więc liczba uruchomionych wielkich pieców przewyższy połowę.

Falsyfikacya ropy naftowej.

Warszawa, 24 lipca.

Ostatnimi czasy władze zagłębia naftowego toczą nieubłaganą walkę z drobnemi przedsiębiorstwami, przynoszącemi znaczne straty naszemu przemysłowi naftowemu.

Na brzegach rzeczki Tyśmienicy potworzyło się mnóstwo drobnych przedsiębiorstw, których specyalnością jest zatrzymywanie i zbieranie ropy, spływającej z tego lub owego powodu do rzeki. Ropę tę zmieszaną z gliną i rozmaitymi odpadkami, spekulanci sprzedają następnie pod nazwą ropy lub smarów naftowych, dyskredytując towar dobrego gatunku. Jest nadzieja, że wkrótce uda się położyć kres działalności tych przedsiębiorstw.

Gdy Ojczyzna woła!

PROGRAM NIEDZIELNEGO ŚWIĘTA OBRONY.

O godz. 10 rano msza polowa przy Sukiennicach od strony ul. Szewskiej. Przed ołtarzem czworobok wojskowy złożony z oddziałów pieszych, konnych, artyleryjskich, garnizonu i ochotników, z oddziałów legii kobiet, weteranów, inwalidów. Do wnętrza czworoboku tego wpuszczane będą tylko władze, które staną u ołtarza obok generalicyi, a dalej Rada miejska i cechy, instytucye i stowarzyszenia naukowe i kulturalne, oraz delegacye związków zawodowych, w tej liczbie także zamiejscowych, n. p. z Wieliczki. Za czworobokiem bezpośrednio rozmieszczą się ewentualnie wszelkie zgrupowane w szeregi zrzeszenia, młodzież gimnazyalna i t. d., dalej i po całym rynku publiczność. Po mszy św. krótkie mowy p. rektora uniwersytetu Estreichera i inż. Rączkowskiego (na mownicy ustawionej u wylotu ul. Szewskiej) ewentualnie równocześnie inne mowy na drugiej trybunie między kościołem Maryackim a Sukiennicami, skąd mów poprzednich słychać nie będzie. Po mowach przysięga, następnie pochód ul. Szewską wzdłuż plant, Basztową pod pomnik Grunwaldzki (krótkie mowy prof. Kutrzeby i prezesa Związku inwalidów p. Widlińskiego). Dalej pochód ul. Floryańską na Rynek, gdzie w defiladzie wojsk odbytej przed generalicyą, władzami i delegacyami ustawionemi pod pomnikiem Mickiewicza, pochód rozwiąże się. — Szyk powyższego pochodu następujący: oddział ułanów, orkiestra, pluton wartowniczy, dowództwo okręgu generalnego, sztab i korpus oficerski, władze, Rada miejska, cechy i wszystkie delegacye, weterani, oddziały ochotnicze, legia kobiet, inwalidzi, orkiestra, oddziały garnizonu, krakowski oddział obrony, dwa automobile z bronią ofiarowaną, uszeregowane zrzeszenia i młodzież szkolna, publiczność, przedzielona parami ochotników niosących transparenty.

Apeluje się do publiczności, aby dawała posłuch pełniącym straż porządku, którymi ze strony wojskowości kieruje por. Tobik, ze strony oddz. obrony por. Kuliczkowski, ze strony K. O. P. p. Nowak. Przypominamy udekorowanie domów flagami.

W razie niepogody msza św. odbędzie się o tej samej godzinie w kościele N. P. Maryi, dokąd udadzą się delegacye wyżej wymienione i delegacye oddziałów wojskowych. Po mszy św. pochód odbędzie się w każdym razie bez względu na pogodę.

GENERAŁ HALLER DO PRACOWNIKÓW BIUR O. K. W.

Wzywam, ażebyście się Panowie uważali za pracujących z wojskowego powołania, a zatem stosowali w pracy rygor społeczny, równy wojskowemu: 1) co do godzin biurowych, 2) co do dyżurów, 3) co do odpowiedzialności za dobór pracowników. Nie możemy lekceważyć obowiązków, nie lekceważyć sprawy, a zatem **silnie, łącznie i z poświęceniem pracujmy!**

Gen. Haller m. p.

DEKRET NACZELNEGO WODZA OGŁASZA

że osoby wojskowe, które samowolnie opuściły szeregi lub też samowolnie poza niemi przebywają, jakoteż osoby, które mimo powołania w myśl obowiązujących ustaw do służby wojskowej do tejże służby się nie zgłosiły, nie będą ścigane za dezercyę względnie za niesłuchanie rozkazu powołującego do służby wojskowej, jeżeli w przeciągu dwu tygodni po ogłoszeniu niniejszego dekretu zgłoszą się do służby wojskowej.

WEZWANIE AKADEMIKÓW Z URLOPÓW

Wobec tego, że termin ostatniego okresu urlopów akademickich upłynął z dniem 1 lipca br. i że odroczenia dla zdawania egzaminów ostatecznych zostały cofnięte, wszyscy akademicy, którzy z tych urlopów względnie odroczeń korzystali, winni stawić się w odpowiedniej komendzie miasta celem powrotu do oddziałów.

INWALIDZI-ROBOTNICY.

Jak się dowiadujemy, z pomiędzy krakowskich inwalidów już 160 zgłosiło się do służby frontowej i zostali rozmieszczeni po rozmaitych pułkach. 140 oczekuje przeglądu kwalifikacyjnego dla przydzielenia ich do służby wewnętrznej.

PUŁK KRAKUSÓW.

Przy ósmym pułku ułanów w Rakowicach formuje się pod dowództwem podpułkownika Adama Rozwadowskiego, ochotniczy pułk kawaleryi, zwany „pułkiem jazdy Krakusów". — Zgłosiło się doń, głównie z pośród ziemiaństwa z zachodniej Małopolski już wielu ochotników z końmi, idzie jednak o to, aby także i włościanie, zgłaszali się na ochotnika z końmi do służby w Krakusach. Odpowiednie odezwy do włościan będą ogłoszone w najbliższych numerach pism ludowych. Idzie o to, aby cała patryotyczna opinia poparła ten apel. Służba ochotnicza i dobrowolne dostarczanie koni będzie miało dla ochotnika jeszcze szereg korzyści doraźnych. Przedewszystkiem za konie ochotnicze płaci skarb wojskowy przeciętnie o 5000 mk. więcej niż będzie płacił przy zbliżającej się rekwizycyi. Dla ochotników bowiem obowiązują ceny remontowe. Nadto każdy właściciel konia będzie miał prawo albo odebrania go po wojnie, alboteż, jeżeli teraz weźmie pieniądze, prawo pierwokupu odpowiedniej liczby koni wojskowych. Asenterunek koni ochotniczych rozpocznie się 26 b. m., szczegółowe terminy poda każde starostwo dla swego powiatu.

RODZINY OCHOTNIKÓW BĘDĄ MIAŁY BYT ZAPEWNIONY!

Wobec głosów i zapytań, podnoszonych ze strony społeczeństwa i instytucyi, Obywatelski komitet wykonawczy obrony państwa oświadcza publicznie z całym naciskiem i gwarantuje, że w najbliższym czasie rząd wyda ustawy zabezpieczające byt rodzin ochotników, którzy się zgłoszą do służby, na równi z zaopatrzeniem rodzin żołnierzy pobranych do armii przymusowo, a nadto społeczeństwo samo zorganizuje opiekę nad rodzinami tych, którzy za Polskę pójdą przelewać krew.

O MIEJSCA DLA REKONWALESCENTÓW WOJSKOWYCH.

Obywatelski komitet wykonawczy podaje do powszechnej wiadomości, że została przy Komitecie utworzona sekcya uzdrowieńców, która działa w ścisłem porozumieniu z Inspektoratem armii ochotniczej i Polskim Towarzystwem Czerwonego krzyża i która ma za zadanie zbieranie wszystkich zgłoszeń, dotyczących informacyi szpitali oraz miejsc dla uzdrowieńców.

Wszystkie osoby i instytucye, które gdziekolwiek zgłosiły gotowość przyjmowania rannych żołnierzy lub rekonwalescentów, proszone są o zgłoszenia osobiste lub pisemne z podaniem dokładnych miejscowości, urządzenia, ilości łóżek oraz warunków do sekcyi uzdrowieńców przy Obywatelskim komitecie wykonawczym, Warszawa, Uniwersytet, w godz. 9—2 i 4—6.

BIURO WYDZIAŁU BIAŁEGO KRZYŻA

Sekcya III. Komitetu Obrony Państwa znajduje się w Uniwersytecie Jagiellońskim, sala 31 i otwarta jest od godziny 10 do 2 po południu. Biuro udziela wszelkich informacyi oraz przyjmuje zapisy na członków i kandydatki do pracy w wydziale.

KTO MA PRAWO WERBUNKU DO ARMII OCHOTNICZEJ?

Obywatelski komitet wykonawczy obrony państwa zwraca uwagę społeczeństwa i instytucyi, że tylko te instytucye mają prawo werbunku do armii ochotniczej, którym to prawo zostało przyznane przez Inspektorat armii ochotniczej.

AKCYA ZARZĄDU CYWILNEGO PODOLA I WOŁYNIA NA RZECZ ARMII OCHOTN.

Zarząd cywilny ziem Wołynia i frontu podolskiego poczynił szerokie zarządzenia, aby przyjść z pomocą nowotworzącym się formacyom wojskowym. Do obecnej chwili Zarząd ofiarował armii ochotniczej 150 siodeł i znaczną ilość wozów, oraz odstąpił dużą ilość koni i jest w trakcie odstąpienia władzom wojskowym poważnej ilości samochodów.

KOMITET POMOCY DLA PAŃSTWA W PODGÓRZU.

Dnia 22 lipca b. r. zawiązał się w Podgórzu pod przewodnictwem W. Wodzinowskiego miejscowy komitet pomocy dla państwa złożony ze wszystkich zjednoczonych organizacyi, towarzystw i związków podgórskich, który w myśl rozporządzeń K. O. P. w Warszawie i Krakowie na własnym gruncie rozpoczął prace wskazane ogólną potrzebą państwową, więc agitacyą za ochotniczą służbą wojskową, pożyczką Odrodzenia, zbieraniem funduszów i broni dla ochotników i t. p.

Na pierwszem posiedzeniu uchwalono urządzić w niedzielę 25 b. m. uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 10.30 przed poł., a następnie wiec w sprawie obrony zagrożonej Ojczyzny o godz. 12 i pół połączony ze zbiórką uliczną, agitacyą inwalidów wojskowych za wstępowaniem do armii.

Komitet urzęduje codziennie od godz. 4—7 w Sokole podgórskim.

SKŁADAJMY OFIARY NA ARMIĘ!

Obywatelski komitet wykonawczy obrony państwa (gmach Uniwersytetu) wzywa wszystkich obywateli do składania ofiar na armię ochotniczą bądź wprost do komitetu, bądź też do kas banków akcyjnych spółek pieniężnych, działających na mocy zatwierdzonych statutów.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Jakóba apostoła Wschód słońca: 3·56. Zachód słońca: 7·05. Długość dnia: 15·14.	Niedziela **25** Lipca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Carmen".
Wieczór: „Dzwony z Corneville".
Poniedziałek: „Traviata".
Wtorek: „Trubadur".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela popoł.: „II. wieczór taneczny M. Gremio.
Wieczór: „Paryżanka".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela: „Szczęście małżeńskie".
Wtorek: „Dom waryatów".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Słodka dziewczyna".
Wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
Poniedziałek: „Generał huzarów".
Wtorek: „Generał huzarów".

— o —

Emigracya żydów do Ameryki.

Zarząd cywilny ziem Podola i frontu wołyńskiego komunikuje:

W ostatnich tygodniach w wydziale paszportowym daje się zauważyć frekwencya ludności żydowskiej, ewakuowanej z obszarów Wołynia i Podola, która się stara o otrzymanie paszportów zagranicznych na wyjazd do Ameryki. Wśród wyjeżdżających przeważają kobiety w różnym wieku, dzieci, również starcy. Mężczyzn bardzo niewielu, szczególnie młodzieży w wieku poborowym. Wydział paszportowy (Chmielna 26 wydaje paszporty zagraniczne dla uchodzców z Wołynia, Podola i Ukrainy. **W ostatnim miesiącu napływ zgłaszających się wzrósł od 70 do 80 osób dziennie,** gdy poprzednie miesiące dawały przeciętnie od 20 do 25 dziennie. **Ogólna ilość wydanych w ostatnich czasach paszportów dla żydów emigrantów do Ameryki przewyższa już liczbę 1780.**

— o —

NA DZIEN DOBRY.

Muzo śpiewaj i prorokuj
Wnet z Bolszewią będzie pokój
Ciekawości pałam żądzą
Jak w pokoju nas urządzą? ***KB.***

— o —

NADZWYCZAJNE WYDANIE „GOŃCA KRAKOWSKIEGO". Otrzymaliśmy pierwsi wiadomość, telefonicznie z Warszawy, o odpowiedzi rządu sowietów, przyjmującej propozycyę zawieszenia broni. Wkrótce też wydaliśmy nadzwyczajny dodatek, zawierający informacye które w tysiącach egzemplarzy zostały rozchwytane przez publiczność.

ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY I WYDAWCÓW pism krakowskich, celem przeprowadzenia instrukcyi Ministerstwa Spraw Wojskowych odnośnie do mobilizacyi prasy, odbędzie się w poniedziałek 26 bm. w lokalu „Gońca Krakowskiego" o godz. 12 w południe.

CHLEB na następny tydzień wydadzą piekarnie i sklepy od 27 bm. po 1 kg. na osobę na 88 kupon.

CENY SPIRYTUSU DENATUROWANEGO DLA CELÓW PRZEMYSŁOWYCH. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że cena spirytusu denaturowanego do celów przemysłowych wynosi 86 Mp. 50 fen. za 1 litr.

Z MIEJSK. TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu „Carmen“ w nowej, wyborowej obsadzie, wieczorem zaś uroczyste przedstawienie dla ochotników wojskowych. Dany będzie nieśmiertelny utwór Kamińskiego „Krakowiacy i górale“ W przygotowaniu wspaniała muzycznie i niezmiernie interesująca i barwna w fabule operetka mistrza tej miary, co twórca „Pajaców“. Ruggiero Leoncavallo „Królowa róż“. Próby pod kierunkiem p. Lelewicza i batutą p. Barańskiego dobiegają końca. Główne role w nowej operetce kreują pp. Feldmanowa, Korabianka. Preidl-Ostoja (rola tytułowa). Lelewicz. Minowicz. Ostrowski i inni. Wytworne ewolucye i tańce ułożył p. Koszutski. Premiera w najbliższą środę 28 bm.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Paryżanka“ Henryka Becque'a, która tyle razy zapełniła widownię „Bagateli“ powtórzoną będzie dwa jeszcze razy: dzisiaj i jutro wieczorem. Obsada tej wykwintnej komedyi pozostaje niezmieniona. W roli głównej ujrzymy przeto p. Maryę Przybyłko-Potocką w innych sympatyczną trójkę wykonawców pp.: Stanisławskiego. Brydzińskiego i Brylińskiego. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

WCZORAJSZY WYSTĘP MARYLI GREMO utalentowanej mimiczno-plastycznej interpretatorki muzyki, podobał się ogólnie. Młodocianą artystkę przyjmowano owacyjnie a po każdym punkcie darzono kwiatami i oklaskami. Wobec sukcesu występu pierwszego, zapewnione jest powodzenie i dzisiejszego wieczoru, który również rozpocznie się o godzinie 5 popołudniu.

Z MIEJ. TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś przedstawienie dla ochotników wojennych. Dany będzie niezrównany „Chrześniak wojenny“. We wtorek 27 bm. występuje nasz teatr z ostatnią w tym sezonie premierą w dziale dramatycznym. Dana będzie zawrotna, przezabawna. głośna farsa Laufsa „Dom waryatów“ z pp. Krajewską. oKlmam. Malicka, Strumiłło, Zdańska, Żelską Grolickim. Jaworskim, Kolwasem Koreckim. Magnuszewskim, Tarnowskim i Zbuckim w rolach głównych. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki. „Dom waryatów“ grany będzie trzy razy z rzędu: we wtorek. środę i czwartek przyszłego tygodnia.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Dziś, w niedzielę wiecz. „Cnotliwa Zuzanna“ z występem Miłowskiej i Kuligowskiego, popołudniu „Słodka dziewczyna“. W poniedziałek i wtorek wystąpią sympatyczni lwowiacy po raz pierwszy w „Generale huzarów“. Miłowska jako Mitzi, Kuligowski jako sierżant. Najnowsza operetka Straussa „Noc balowa“ w pełnych próbach.

(b) **OSZUSTWO.** Policya krakowska aresztowała niejakiego Emanuela Manheimera lat 29 kupca, pod zarzutem oszustwa. Otóż Manheimer, zaoferował firmie stolarskiej Murani dostawę większej ilości drzewa, oczywiście za zadatkowaniem w wysokości 20 tysięcy Mp. Po pewnym czasie wymieniona firma zgłosiła się po zakupiony materyał, ale niestety drzewa już nie było. Widocznie Manheimer cały transport sprzedał, nie sądząc jednak aby po owe 20 tysięcy Mp. ktokolwiek się zgłosił, zresztą nawet w takiej okoliczności nie miał nawet zamiaru je zwrócić.

(b) **OSZUSTWA PASZPORTOWE.** Do wiadomości policyi krakowskiej od pewnego czasu dochodziły wieści o istnieniu fabryki paszportów, które z pieczęciami jednego ze starostw obszaru plebiscytowego Śląska Cieszyńskiego umożliwiały młodym ludziom wyjazd za granicę. Dłuższe badania w tym kierunku nie dały żadnych rezultatów. Dopiero Dopiero wspomniana wczoraj rewizya w żydowskiem stowarzyszeniu Polae Syon zupełnie przypadkowo wykryła fabrykę paszportów. W lokalu stowarzyszenia znaleziono legalne paszporty na nazwisko Maksa Goldliebera lat 38 z Ciechocinka, z zawodu mechanika, Adolfa Sadka lat 26 w Warszawy subjekta i Rubina Goldhaara lat 20 ucznia gimnazyum łódzkiego. Po nitce udało się dojść do kłębka. Jak się okazało właściciele paszportów wyjechali w stronę Oświęcimia. gdzie też policyi granicznej udało się wszystkich trzech przytrzymać. Po bliższem dochodzeniu okazało się, że dwóch z nich miało wyjechać do Ameryki. a jeden do Wiednia, pod fałszywymi paszportami. które jednak miały wszelkie dane legalności. Aresztowani zeznali, że dostarczenia im paszportów podjął się niejaki Akiwe Silberring lat 27 ajent. który miał swoją siedzibę w hotelu Royal — za cenę przeszło 20.000 Mp. Będąc jeszcze w Warszawie dowiedzieli się. że w Krakowie można dostać paszport bez porozumienia się z władzą. Silberringa nie aresztowano jeszcze.

(b) **SYN OKRADŁ MATKĘ.** Władysław Piskorz lat 15 zamieszkały w Ludwinowie. korzystając z nieobecności swojej matki. ukradł jej gotówkę, wiktuały i inne przedmioty, łącznej wartości 10.000 mp. Ze zdobyczą udał się on do niejakieg Jana Czyża i Antoniny Cichowej z Proszowic, którym wszystko sprzedał a za uzyskane pieniądze wesoło się bawił. Małoletniego złodzieja osadzono pod telegrafem.

(b.) **ARESZTOWANIE ZNANYCH WŁAMYWACZY.** Onegdaj w nocy przytrzymano w Płaszowie na dworcu kolejowym znanych włamywaczy a mianowicie Wacława Wrzesińskiego false Ignacego Dańca lat 24. wraz z jego towarzyszem Gabryelm Ryszalkiem lat 31. Podczas rewizyi znaleziono u nich tobół z garderobą kobiecą, pochodzącą z rabunku.

(b) **AMATOR ZAWIASÓW I ZAMKÓW OD DRZWI** Przytrzymano wczoraj w Krakowie niejakiego Piotra Skałę lat 33, niosącego ciężki pakunek, który wzbudził podejrzenie organów policyjnych. Jak się okazało podczas rewizyi w pakunku było 400 sztuk zawiasów od drzwi, 6 zamków, klucze itd. Skałę osadzono w aresztach policyjnych.

(b) **KRADZIEŻ NA STACYI W OŚWIĘCIMIU.** Na dworcu kolejowym w Oświęcimiu skradziono p. Edwardowi Iżakowi paszport, 400 Mk i 400 koron czeskich.

SKŁADKI. W Administracyi naszego pisma złożono: Na żołnierza polskiego, z okazyi imienin WP. Bolesława Górskiego właśc. kawiarni Centralnej: Bolsław Górski M 500. Personal i goście M 306 i 20 marek niemieckich.

MAGISTRAT KRAKOWSKI NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Pracownicy magistratu m. Krakowa orza Zakładów gminnych subskrybowali dotąd na pożyczkę Odrodzenia kwotę Mk. 1,913.650. Dalsze zgłoszenia wpływają.

ZE STRAŻY POLSKIEJ. Składka urządzona dnia 18 lipca br. na cele „Straży polskiej“ tj. na gazety i książki dla żołnierzy na froncie i w szpitalach, przyniosła dochodu 12.513 Mk, 4 ruble i 6 koron austr. „Straż Polska“ poczuwa się do obowiązku podziękowania wszystkim Paniom, które zajęły się składką, jak i szan. publiczności, która przyczyniła się swoją ofiarnością, że „Straż Polska“ będzie mogła zasilać nadal książkami i gazetami naszych żołnierzy w szpitalach i na froncie.

DNIA 23 LIPCA BR. ZŁOŻYŁY w Sekcyi organizacyjno-zaciągowej następujące osoby pieniądze na cele obrony państwa. 1) M. Helmanowa z Tarnopola 100 M. 2) Dr Wiktor Bogdani nieprzyjęta dyeta za wyjazd na propagandę 100 M. 3) Związek Straży pożarnej krakowskiej 474 M. Powyższe kwoty wpłacono w Banku kredytowym miejskim.

Ruch giełdowy.

Kraków, 25 lipca.

(4) Stagnacya na giełdzie krakowskiej panuje w dalszym ciągu. Nieliczne transakcye ograniczają się jedynie do najkonieczniejszych zapotrzebowań. To też transakcye dotyczą od dwóch tygodni z górą jednych i tych samych walorów, a mianowicie marek niemieckich, oraz dewiz na Berlin i Wiedeń. Marki niemieckie znów nieznacznie podskoczyły i osiągnęły kurs 470. Również i dolary poszły w górę. Natomiast dewiza na Berlin spadła z 468 na 462. Sporadyczna dewiza na Nowy Jork notuje kurs 179'50.

Na ogół panowała na giełdzie rezerwa i powszechnie liczą się ze znaczną poprawą marki polskiej.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 24 LIPCA.

Waluty. Marki niemieckie po 100 ofiar. 435, żąd. 465. Marki niemieckie po 1000 ofiar. 455, żąd. 475, transakc. 460—470. Dolary ofiar. 170, żąd. 190, transakc. 179—184.

Dewizy. Berlin transakc. 462, Nowy Jork transakc. 179'50, Wiedeń transakc. 104—106.

Akcye bankowe. Polski Bank przemysłowy ofiar. 400, żąd. 450, transakc. 435.

Akcye Tow. handl. i przem. P. T. H. ofiar. 350, żąd. 400, transakc. 380. Polska Nafta ofiar. 1300, żąd. 1400, transakc. 1450—1350.

Lwów, 24 lipca.

Z powodu przerwy telefonicznej niema wiadomości o kursach warszawskich. Ruble i leje rumuńskie słbsze, dolary mniejsze. Kursa krakowskie nie wykazują poważniejszych zmian, tem bardziej, że na giełdzie krakowskiej nie było wiadome przyjęcie rozejmu.

Warszawa, 24 lipca.

Dzisiejsze zebranie giełdowe było ożywione. Obroty były większe. Ruble carskie i dumskie mocne. Dolary Stanów Zjednoczonych poszukiwane po kursach zwyżkowych, pod koniec giełdy nieco słabiej. Marki niemieckie w gotówce i czeki na Berlin straciły na kursie, akcye w poszukiwaniu przy mocnych kursach. Listy zastawne ziemskie słabiej. **Waluty:** Ruble carskie pięćsetki 327'50 do 330. Ruble dumskie duże 74—71. Funty szterlingi 725. Dolary Stanów Zjednoczonych 182—197, 189'50. Marki niemieckie 461. **Dewizy:** Paryż 14'90 do 15'30. Londyn 740, 751, 748. Nowy Jork 188, 183. Berlin 458, 445, 441.

Lyon, 24 lipca.

Giełda walutowa paryska z dnia 23 b. m.: Londyn 59'25, Nowy Jork 13'25, Belgia 107, Włochy 70'50. Rumunia 34'50, Szwajcarya 329. Renta francuska 3% 58'05. Renta francuska 4% z 1917 r. 71,35. Renta francuska 4% z 1918 r. 71,05. Renta francuska 5% 88,60. Renta francuska 5% z 1920 r. 102.05. **Giełda towarowa** z dnia 23 b. m.: Marsylia ryż 160, groch 115, mączka kartoflana 125. Havre bawełna lipcowa 688, bawełna sierpniowa 684, bawełna wrześniowa 674. Lyon: jedwab seweński 223, jedwab włoski 235, jedwab syryjski 200, jedwab japoński 210, jedwab chiński 260, jedwab kantoński 195.

———o———

1000 metrów nad Krakowem.

(Lotnisko i lotnicy).

II.

Po swoim powrocie z podobłocznych niemal wyżyn, mogłem nadal przyglądać się lotnisku i tajemniczym dla laika na niem operacyom. Wzloty odbywały się bez przerwy. Oprócz „latających“ jeszcze moich kolegów, coraz wzlatał w powietrze jakiś aparat szkolny z instruktorem i uczniem — takich lotów codziennie odbywa się tutaj najmniej sto. Daje to na miesiąc 3000 lotów — a jeżeli się raz na dwa miesiące trafi nieszczęśliwy wypadek przy szczególnie skomplikowanym locie, publiczność wnioskuje zaraz, że lotnictwo to same katastrofy. A przecież — na 3000 jazd koleją napewno przypada więcej niż jedno wykolejenie albo zderzenie...

Wspomniałem już o samolotach szkolnych. — Różnią się one tem od zwyczajnych, że mają ster podwójny — jeden dla instruktora, drugi dla ucznia. Uczeń, który jeździ z początku z instruktorem, jako pasażer, później gdy się już oswoi z „powietrzem“ i aparatem i pozna zasady kierowania, wsiada już do samolotu w charakterze pilota, a instruktor jest pasażerem. Lecz na siedzeniu pasażera trzyma on ten drugi ster w rękach i bacznie zważa, czy uczeń nie pobłądził, aby, w razie czego, natychmiast naprawić błąd, ucznia nauczyć, a aparat uchronić od katastrofy. Dużo musi wody upłynąć — w Olszy, zanim uczeń tak opanuje aparat, że instruktor niema przy nim co robić i zanim mu pozwolą jechać samemu samodzielnie — z workiem piasku jednak, jako niezbędnym balastem, zamiast pasażerem... Takie wyszkolenie osiąga uczeń lotniczy — jeżeli ma naturalnie wszystkie inne potrzebne warunki — po dwustu mniejwięcej lotach. Wtedy składa on pewnego rodzaju egzamin praktyczny, polegający na wykonaniu trzech następujących zadań: pierwsze polega na spuszczeniu się z wysokości około 1200 metrów linią spiralną przy wstrzymaniu „gazu“, t. j. motoru i wylądowaniu przy tych warunkach wewnątrz namalowanego koła, mającego około 20 metrów średnicy. Drugie zadanie stanowi wylądowanie z wysokości na sygnał. dany z lotniska chorągwią w tem samem kole.

Trzecie zadanie — to t. zw. lądowanie polowe z wysokości tylko 10 metrów nad ziemią lotem ślizgowym, bardzo trudne, oraz lądowanie z wysokości 150—200 metrów wewnątrz czworoboku, ustawionego z ludzi, także na jakieś 20 metrów głębokiego.

Gdy te zadania uczeń umie precezyjnie wykonać, lotnicy orzekają, że ma on t. zw. „czucie ptasie“ i dopuszczony jest poraz pierwszy do samodzielnego lotu — dla ostrożności jednak, jak już powiedziałem, z workiem piasku, który musi być przyczepiony, gdyż samolot jest „nastawiony“ na pasażera. Potem dopiero może odbyć półgodzinny lot z pasażerem.

Mieliśmy wczoraj przyjemną sposobność być świadkami takiego pierwszego samodzielnego uczniowskiego lotu. Dokonał go przy nas — na wczoraj mu właśnie wypadł — wspomniany już poprzednio podpor. Pawłowski. Markociło to trochę jego kolegów, że ten pierwszy lot wypadł mu w piątek — lotnicy bowiem są utalentowani, przesądni i kapryśni, jak — primadonny. Ale sam podpor. Pawłowski nic sobie z tego nie robił. Zatoczono mu aparat, ubrał się, wskoczył rzeźko... do powietrznego rumaka i za chwilę ruszył raźno, przybierając z miejsca szybkie tempo. Piątkowa „feralność“ odbiła się jednak na tym jego wzlocie, gdyż, kiedy jeszcze przed odlotem aparat kołami jechał po ziemi, pękła mu guma na jednem z kół, co grozi pewnem niebezpieczeństwem przy lądowaniu. Huk pękającej gumy usłyszeliśmy my, lotnik jednak nie mógł go słyszeć, gdyż głośniejszy jest turkot motoru i syczący świst śmigi. Wobec tego kilku ludzi pobiegło zaraz ku miejscu, gdzie podpor. Pawłowski będzie lądował, aby przy zbliżaniu się ku ziemi ostrzedz go, że guma na jednem kole jest pęknięta, że wobec tego oba koła nie są równe, że inaczej trzeba lądować — no i nie jechać na pękniętej gumie po ziemi, boby się na strzępy podarła, a to teraz droga sztuka...

Podpor. Pawłowski okazał się uczniem wyćwiczonym doskonale. Zatoczywszy piękny krąg i wykonawszy ewolucye, zaczął się zniżać. Gdy był już tuż prawie nad ziemią, a zobaczył i dowiedział się, że coś jest w nieporządku, wzbił się jeszcze raz do góry, okrążył i wylądował na dobre z całą już „pieczołowitością“ dla aparatu i pękniętej gumy. Otoczyli go naturalnie kołem koledzy, no i my, składając gratulacye, a on promieniał i słusznie, bo niemała to rzecz być lotnikiem.

Po tym incydencie „zadanie“ nasze na lotnisku było już skończone. Kto chciał latać — latał, widzieliśmy wszystko, poznaliśmy zgrubsza tajemnice panów powietrza — wreszcie dość już było późno i na nas czas. Ale lotnicy, oprócz wszystkich innych cnót i zalet, posiadają także cnotę gościnności. Kapitan Florer

Nowy rząd przed Sejmem.

(Dalszy ciąg sprawozdania sejmowego).

Deklaracye stronnictw.

Następnie składały poszczególne stronnictwa deklaracye.

Imieniem P. S. L. przemawiał p. **Kiernik,** przyrzekając nowemu rządowi poparcie bez zastrzeżeń. Wierzy on, że rząd będzie pamiętał o obronie państwa i dążył do zawarcia demokratycznego pokoju.

P. Głąbiński przyrzekł również poparcie gabinetowi.

P. Trzciński (N. Zjedn. lud.) zaznaczył, że rząd koalicyjny jest jedyną koncepcyą rz 'u, odpowiadającą obecnemu położeniu. Żąda reorganizacyi armii pod względem fachowym, większego zbliżenia wojskowości do społeczeństwa, naprawy stosunków urzędniczych, przeciwdziałania propagandom zagrażającym bytowi państwa, popierania przedsiębiorczości. Przy gabinecie stronnictwo stoi dziś bezwzględnie.

P. Barlicki (P. P. S.) oświadcza, że P. P. S. uważa za pożądaną formę rządu gabinet włościańsko-robotniczy. W tej chwili jednak zgodził się na wstąpienie do rządu koalicyjnego ze względu na sytuacyę. Żąda pokoju, opartego na zasadzie zabezpieczenia niepodległości Polski i swobodnego samostanowienia ludów kresowych.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Chądzyński, Czerniewski (N. P. R.), p. Stolarski (Wyzwolenie), który oświadczył, że prócz niepodległości Polski przyświeca stronnictwu jego cel zbratania Polski ludowej z ludem Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandyi i utworzenie związku tych rzeczypospolitych. Klub popiera gabinet.

Deklaracye składali jeszcze pp. Federowicz, Patek, Gruenbaum (żądał stworzenia urzędu dla spraw żydowskich), Litterman (Niemiec) i Dąbal.

Poseł Anusz w imieniu połączonych komisyi wojskowej i spraw zagranicznych przedłożył następującą rezolucyę:

Sejm uznaje za konieczne powierzenie władzy wykonawczej rządowi obrony państwa opartem o współdziałanie wszystkich stronnictw. Sejm stwierdza niezłomną wolę narodu do stanowczej walki w obronie zagrożonego państwa i gotowość zawarcia trwałego pokoju, któryby zapewnił zjednoczenie z niepodległem państwem polskiem wszystkich ziem, których ludność uznaje to zjednoczenie za swoje prawo i swój obowiązek.

Stwierdzając, że Rzeczpospolita polska nie ma jeszcze na zachodzie ustalonych granic, sejm uznaje zjednoczenie z Polską terenów plebiscytowych za rzecz najżywotniejszą dla interesów Państwa i narodu i wyraża przekonanie, że mocarstwa zachodnie, z któremi Polska jest i pozostać pragnie złączoną, węzłami ścisłego sojuszu, uczynią wszystko, aby słusznym żądaniom Rzeczypospolitej-polskiej do urzeczywistnienia dopomódz.

Pożegnanie marszałka.

Marszałek Trąmpczyński: Rozchodzimy się dziś na czas dłuższy celem podjęcia nowych obowiązków. Jedni z nas przywdzieją mundur żołnierski, drudzy wyruszą do obowiązku pracy społecznej. Wyraziliśmy swą gotowość rozejmu i pokoju, gotowość kr... okazywaliśmy od dawna. **Jednak sprawiedliwy pokój odpowiadający godności narodowej i żywotnym interesom narodu tylko ten naród osiągnąć może, który zdecydowany jest do dalszej walki** (brawa). W narodzie polskim tkwi jeszcze siła nieprzebrana. Z narodu naszego można jeszcze wydobyć armie krociowe do obrony ojczyzny potrzeba tylko żelaznej woli i skupienia wszystkich sił i przetrwania obecnego ciężkiego kryzysu. Potrzeba koniecznie, aby wszyscy zdolni do noszenia broni poszli na front, aby wszyscy, którzy pozostaną jako niezdolni do noszenia broni: mężczyźni i kobiety pracowali dla frontu i kraju, aby państwo i gmine otoczyły troskliwą opieką rodziny walczących na froncie, aby praca w kraju około zbiorów i około uprawy roli i praca w warsztatach szła normalnie i bez zaburzeń, aby w kraju panował spokój i porządek i to podniesienie ducha jego wymaga powaga chwili. Aż do uwolnienia ojczyzny niech panuje w kraju pokój Boży. Jeżeli każdy z żołnierzy spełni swój obowiązek na froncie broniąc zaciekle każdej piędzi ziem, jeżeli w kraju panować będzie pokój i praca, wtedy odeprzemy wroga i osiągniemy pokój sprawiedliwy. Wszystkim posłom, który wyruszają na front i do pracy w społeczeństwie wołam dziś serdecznie: Szczęść Boże!

Pos. Falkowski: Wnoszę o plakatowanie mowy marszałka.

Izba wniosek uchwaliła.

Rozstrzygnięcie sprawy Ks. Cieszyńskiej

Warszawa (tel. wł.). Nadeszły tu niepewne i sprzeczne wiadomości o rozstrzygnięciu Rady ambasadorów w sprawie cieszyńskiej. Wedle jednych wiadomości granicą ma być rzeka Olza, Bielsko i Cieszyn (z wyjątkiem dworca) należeć będą do Polski, natomiast powiat frysztacki i linia koszycko-bogumińska do Czech. — Część okręgu jabłonkowskiego należeć będzie także do Czech. — Polska otrzyma północny wschód Orawy i Spisza.

Wedle innych cały rewir węglowy należeć ma do Czech.

Rada koronna w Bukareszcie.

Mobilizacya będzie zarządzoną.

Bukareszt. (PAT) Ag. Damian. **Pod przewodnictwem króla odbyła się rada ministrów, która zajmowała się wypadkami na froncie polskim.** Jakkolwiek położenie dla Rumunii nie jest wcale niepokojące, **poweźmie się mimo to zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie Rumunii.**

Węgrzy ofiarowały swą pomoc przeciw bolszewikom.

Budapeszt. (PAT) Węgierski prezydent ministrów hr. Teleky zaofiarował koalicyi pomoc wojskową ze strony Węgier przeciwko Rosyi sowieckiej.

Ciężkie walki na północnym skrzydle.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 lipca:

Dnia 3 b. m. przeszedł nieprzyjaciel do generalnego ataku na odcinku od Grodna do Mostów. Po huraganowym ogniu artyleryi ruszyły do szturmu na nasze pozycye liczne dywizye piechoty bolszewickiej. Jednocześnie korpus jazdy, który się przeprawił przez Niemen na północ od Grodna forsownie posuwa się naprzód dążąc do odcięcia naszego lewego skrzydła. W walkach linia Niemna została opuszczona przez nasze dywizye. Obecnie walki toczą się na linii Soły — Pogorany — Żylice — Łumno — Wołpa, na lewem zaś skrzydle nasza jazda i piechota znajduje się w walce z jazdą nieprzyjacielską w rejonie Nowego Dworu. Na wschód od Mostów dywizya litewsko-białoruska nie dopuściła nieprzyjaciela na południowy brzeg Niemna i odparła wszystkie jego ataki. Na Polesiu nad kanałem Ogieńskiego nieprzyjaciel atakował kilkakrotnie Belechany, został jednakże krwawo odparty. Pod Rzeczycą w kilkogodzinnej walce zostały 516 i 514 pułki piechoty sowieckiej pobite. Zdobyto 8 karabinów maszynowych i wzięto jeńców. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu za Styr, gdzie zatopił cztery działa, nie mogąc ich wywieść. W pościgu zajęto Beretalie. Pierwsza dywizya legionów w śmiałym wypadzie na przedpole zajęła Susk i Swoz, wyparła 131 brygadę sowiecką, biorąc 100 jeńców i zdobywając całą bateryę z zaprzęgiem, kilkadziesiąt wozów z końmi i przeszło 20 karabinów maszynowych. Dalej na południe udaremniono wszelkie nieprzyjacielskie próby sforsowania Styru. Większa kolumna kawaleryi nieprzyjacielskiej, która przedarła się w rejonie Surowiec na nasze tyły, została przez naszą jazdę odrzucona na wschód. Próby nieprzyjaciela zmierzające do sforsowania Zbrucza za wszelką cenę doprowadziły do zaciętych walk pod Trybuchowcami, Wołoczyskami i Włoczkowcami. XII. dywizya piechoty z niezrównanem męstwem odparła wszystkie ataki z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

W razie zwycięstwa bolszewizmu w Czechach Węgrzy obsadzą Słowaczyznę

Berno Morawskie (PAT). „Lidove Noviny" donoszą z Koszyc: W tamtejszych kołach, nieprzyjaznych republice, słychać, że w momencie, gdyby w Czechach nastąpił przewrót polityczny, **armia Hortyego wtargnie do wschodniej Słowaczyzny, w celu zgniecenia bolszewików i obsadzi całą wschodnią Słowaczyznę aż do Nowej Wsi.** W najlepszym wypadku przyszłoby w tamtejszym obszarze do plebiscytu. Według ostatnich doniesień, pochodzących od pewnych osób, armia węgierska jest silnie uzbrojoną i przygotowaną do rychłego pochodu. Armia Hortyego rozporządza wielką ilością pociągów pancernych i ręcznych granatów, żołnierze są dobrego ducha, oficerowie doskonale wyszkoleni, szczególnie w służbie wywiadowczej. „Lidove Noviny" donoszą w końcu, że cały szereg przebywających na Słowaczyźnie madziarofilów przygotowuje wojskom węgierskim grunt na wypadek zajęcia Słowaczyzny.

---

poprzysiągł, że nas nie wypuści dopóki nie zwiedzimy także „hangaru" — z bufetem. Nie było rady — ruszyliśmy tedy razem z miłymi gospodarzami pomiędzy innymi hangarami ku onemu hangarowi. Po drodze widok przyjemny, czysto, schludno, ogródki warzywne.

„Hangar" z bufetem okazał się przyjemnym budyneczkiem, a gościnna salka w jego wnętrzu mile nas uderzyła swojemi artystycznemi dekoracyami. Okazało się, że to por. Dumnicki, świetny pilot, lotnik doskonały, zręczny i — zuchwały konkwistador powietrza, co widać po jego twarzy pięknej i beztroskiej, jest także artystą-malarzem. On tę salę ozdobił szeregiem swoich kompozyj, na tematy przeważnie z lotnictwem związane, niektóre, — erotyczno-lotnicze — a przedewszystkiem całą geleryę portrecików-karykatur swoich kolegów ze szkoły i oddziału lotniczego, z dowcipnymi podpisami, w kilku zdaniach lub słowach malującymi charakter danego osobnika. Galerya bardzo interesująca, jak również galerya druga, składająca się z fotografij uczniów szkoły.

Gdy zasiedliśmy przy skromnym biesiadnym stole, po kilku kieliszeczkach „benzyny" — tęgiej dzięglówki, rozwiązały się jeszcze bardziej języki, o każdym lotniku było jeszcze coś do dorzucenia. Okazało się, że między pilotami szkoły jest jeszcze starszy „weteran" od sierż. Kołodzińskiego — podpor. Kohut, który lata już 9 lat i jest uważany za najtęższego tutejszego lotnika. Okazało się dalej, że pilot Kołodziński oddał już swoją sztuką lotniczą i umiejętnością oryentacyi wielkie praktyczne usługi krakowskiemu oddziałowi. Mianowicie, po upadku Austryi w r. 1918 około 20 lotników Niemców, uciekło drogą powietrzną z Przemyśla, chcąc swoje aparaty ocalić dla Austryi. Sztuka się im jednak nie bardzo udała — kilkunastu z nich wylądowało przymusowo a nie bardzo szczęśliwie na terytoryum Małopolski. Wtedy pilot Kołodziński wzleciawszy z Krakowa na swoim aparacie, objechał okolice, przez które prowadziły szlaki tych uciekinierów, zdołał odszukać miejsca, gdzie aparaty ich leżały, zapamiętał je dobrze, ponotował uszkodzenia, jakie samoloty odniosły — i o tem wszystkiem zameldował w Krakowie. Wysłało się tylko na wskazane miejsca mechaników, którzy naprawili niewielkie zresztą uszkodzenia — i „ptaszki" powróciły nazawsze już do krakowskiego gniazda.

Takich odkryć o krakowskich lotnikach mogliśmy jeszcze poczynić dużo, siedząc dłużej, bo każdy z nich ma swoje piękne karty. Z braku czasu musieliśmy poprzestać na generalnem stwierdzeniu, że to dzielni i mili ludzie, o których się trochę zamało wie. Gościnie zbliżył się koniec — wypito zdrowie lotnictwa, zdrowie prasy, wreszcie zdrowie prawdziwych bohaterów dna wczorajszego — mianowicie tych trzech z pośród naszej dziewiątki, którzy „pro publico bono" ze względu na spóźnioną porę, zdołali opanować swoją chęć do wzlotów i nie pojechali. Największym jest bohaterem, kto pokonał sam siebie — stara to maksyma mędrców.

Z żalem opuszczaliśmy gospodarzy-lotników i lotnisko. Szybkie samochody poniosły nas z Rakowic do Krakowa, przebywając Olszę po prowizorycznym mosteczku — zepsuty bowiem stały drewniany mostek naprawia się, staraniem władz cywilnych, już od roku. Za kilka dni ta sama droga zaroi się setkami gości, którzy pragnąc zażyć przyjemnych i bezpiecznych wrażeń lotnika-pasażera, zechcą wziąć udział we wzlotach, które szkoła lotnicza w Rakowicach urządza na dochód polskiego udziału w Olimpiadzie antwerpskiej.

St. Mróz.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Kenarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie